



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 6 grudnia 2017 r.

Szanowny Panie Marszałku,

Wysoka Izbo, Szanowne Panie Posłanki, Panowie Posłowie,

Dziękując za możliwość wystąpienia w dniu dzisiejszym przed Państwem w związku z drugim czytaniem projektu ustawy o Sądzie Najwyższym, z przykrością muszę stwierdzić, że dla polskiego parlamentaryzmu jest to chwila tragiczna. Otóż, jak wskazuje większość parlamentarno-rządowa, polski suweren dokonuje tak zwanej reformy wymiaru sprawiedliwości. Tyle, że żadna to reforma, gdyż z samego znaczenia tego pojęcia wynikać ma dążenie do ulepszenia istniejącego stanu rzeczy.

Tak się jednak nie stanie. Dość powiedzieć, że w podobny sposób zreformowali Państwo już Trybunał Konstytucyjny. Przypomnę zatem, że po tzw. dobrej zmianie w marcu 2017 r. aż 46% ankietowanych krytycznie ocenia działalność Trybunału Konstytucyjnego, a jedynie 19% jest z niej zadowolonych¹. Nawet według CBOS tak złych notowań Trybunał Konstytucyjny nie miał nigdy wcześniej. Czy to samo chcecie Państwo zrobić z Sądem Najwyższym? Zniszczyć autorytet instytucji budowanej przez sto lat?

Szansę na taką zmianę kadrową, jaka się dokonała w Trybunale Konstytucyjnym, są również bardzo duże jeśli chodzi o Sąd Najwyższy. Wynika to wprost z poszczególnych regulacji. Powiedzmy sobie to otwarcie – w tej tzw. reformie, podobnie jak w reformie Trybunału Konstytucyjnego, nie chodzi o nic więcej, jak tylko i wyłącznie o kadry.

Spójrzmy na konkretne unormowania, jak ta obsada kadrowa będzie się dokonywała w najbliższej przyszłości. Jest to ważne, ponieważ na ich podstawie można również jednoznacznie ustalić, kogo i w jakim stopniu będzie ona dotyczyła.

¹ Komunikat z badań nr 32/2017, Oceny instytucji publicznych -www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_032_17.PDF

- 1) Aby w ogóle na nowo obsadzić Sąd Najwyższy, trzeba było najpierw zmienić Krajową Radę Sądownictwa. Przecież nie chodzi o zmianę samej rady, ale o to, by opiniowała ona „właściwych” ludzi. Dlatego ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa wejdzie w życie wcześniej, aniżeli ustawa o Sądzie Najwyższym. Intencja ta staje się czytelna, jeżeli zestawia się *vacatio legis* obu procedowanych ustaw.
- 2) Wprowadza się niekonstytucyjnie obniżony wiek stanu spoczynku dla osób już pełniących urząd sędziego Sądu Najwyższego po to, by w efekcie przerwać konstytucyjnie zagwarantowaną kadencję Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.
- 3) Z punktu widzenia osób pełniących funkcje prezesów w Sądzie Najwyższym, regulacja ta dotyczy trzech osób: Pierwszego Prezesa, Pana Prezesa Józefa Iwulskiego – Prezesa Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych oraz Pana Prezesa Stanisława Zabłockiego – Prezesa Izby Karnej.
- 4) Przy okazji likwiduje się Izbę Wojskową i sędziów, doskonale orzekających w sprawach karnych, wysłała się w stan spoczynku. W tym Pana Prezesa Wiesława Błusia.
- 5) Wprawdzie w ustawie przewidziano, że możemy wystąpić o zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska, jednakże Pan Prezydent przesłał do Sejmu, wraz ze swoim projektem ustawy, projekt regulaminu organizacyjnego Sądu Najwyższego, z którego wynika konkretny skład liczbowy poszczególnych izb.
- 6) Na przykładzie Izby Pracy, widać to wyraźnie, że nawet gdyby którykolwiek z orzekających w niej sędziów złożył wniosek o wyrażenie zgody na dalsze zajmowanie stanowiska, to Pan Prezydent zgody takiej nie wyrazi, gdyż zwyczajnie w izbie nie będzie miejsca.
- 7) Można to łatwo policzyć. Aktualnie wraz ze mną jest w Izbie Pracy 20 sędziów; 5 skończyło już 65 lat, a Pan Prezydent proponuje ustalenie liczbę sędziów nowej Izby Pracy na 15. Oznacza to, że nikomu nie zamierza przedłużyć możliwości orzekania. Tak się tworzy pozorne instytucje prawne, które nie dość, że są niekonstytucyjne z samej swej istoty, to jeszcze są kreowane w złej wierze. Po to, aby opinia publiczna miała fałszywy obraz dokonywanych zmian, bo przecież rzekomo „nic takiego się nie dzieje”.
- 8) Co więcej, nawet gdyby Pan Prezydent zechciał wyrazić zgodę na dalsze zajmowanie przeze mnie stanowiska sędziego i tym samym sprawowanie funkcji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, to i tak ostateczna decyzja będzie należeć do premiera. Wyrażania zgody nie przewidziano bowiem w przepisach określających konstytucyjne prerogatywy Prezydenta, a w konsekwencji, w świetle art. 144 ust. 2 Konstytucji, dla

ważności postanowienia o wyrażeniu zgody wymagana będzie kontrasygnata. Nie ma się zatem co oszukiwać.

- 9) Wraz z odejściem Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Pan Prezydent na podstawie art. 114 projektowanej ustawy wskaże spośród sędziów pełniącego obowiązki Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego na okres przejściowy. Ale spójrzmy, że art. 111 § 4 umożliwi wybór nowego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego dopiero po obsadzeniu 110 stanowisk sędziowskich. Co to oznacza, proszę Państwa, w praktyce? Otóż odpowiedź jest bardzo prosta - że pełniący obowiązki Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego będzie kierował pracami Sądu Najwyższego tak długo, jak będzie tego chciał Pan Prezydent, gdyż to on decyduje o obsadzie sto dziesiątego stanowiska sędziowskiego. Taką samą możliwość blokującą będzie miała także nowa Krajowa Rada Sądownictwa, która może przecież nie występować do Prezydenta z wnioskiem o powołanie sto dziesiątego sędziego. Tak więc nie wiadomo, kiedy będzie nowy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, a sędzia pełniący jego obowiązku w istocie nie będzie miał żadnych gwarancji nieusuwalności ze stanowiska, jakie daje Konstytucja Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego.
- 10) Nie sposób także nie wspomnieć, że wyznaczenie sędziego pełniącego obowiązki Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego będzie wymagało kontrasygnaty premiera, co w istocie oznacza, że nie wybierze go sam Prezydent, ale współdecydować będzie lider większości parlamentarnej.
- 11) Spójrzmy dalej. Aby ratować się brakami kadrowymi, mamy regulację, zgodnie z którą do Sądu Najwyższego będzie można delegować maks. 30% sędziów. Ponieważ obecnie w projekcie stanowi się, że sędziów ma być co najmniej 120, oznacza to, że 40 sędziów będzie pełniło obowiązki w Sądzie Najwyższym, nie będąc sędziami Sądu Najwyższego.
- 12) Co więcej, w każdym momencie Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny będzie mógł cofnąć im delegację, co nie jest sytuacją bez precedensu. W ten sposób Prokurator Generalny uzyska bardzo znaczący wpływ na obsadę SN, w każdej chwili odwołując sędziów, którzy mogą wydać orzeczenie nie po jego myśli. Czy taka sytuacja jest normalna? Czy to jest niezależność władzy sądowniczej? Czy chcecie Państwo, aby tak funkcjonował Sąd Najwyższy, prowadzony w zasadzie na postrońku polityków?
- 13) Dlaczego poza wpływem na 30% składu Sądu Najwyższego, Minister Sprawiedliwości uzyskał skutek poprawek kolejne uprawnienia w zakresie wywierania personalnego wpływu na działalność Sądu Najwyższego? Spójrzmy na proponowany art. 76.

Rozwiązanie stwarza realne ryzyko, że Minister Sprawiedliwości, w uzgodnieniu z Prezesem Rady Ministrów, zawiadomi Prezydenta RP o zamiarze wyznaczenia Nadzwyczajnego Rzecznika Dyscyplinarnego, po czym Prezes Rady Ministrów odmówi kontrasygnaty postanowienia Prezydenta RP, który będzie chciał powołać takiego rzecznika spośród sędziów. Wówczas Minister Sprawiedliwości mógł ustanowić własnego rzecznika. To jest mechanizm jawnie godzący w niezawisłość sędziowską, nie wspominając o tym, że zdaje się on być zaprojektowany tylko to po, by Minister Sprawiedliwości oraz Prezes Rady Ministrów mogli blokować wykonywanie kompetencji przez Prezydenta RP, by mógł je następnie wykonać Minister Sprawiedliwości.

- 14) W niezawisłość sędziowską godzi również przepis, na mocy którego Minister Sprawiedliwości uzyskać ma możliwość powoływania, w sprawach dyscyplinarnych sędziów sądów powszechnych, Rzecznika Dyscyplinarnego Ministra Sprawiedliwości i to nie tylko spośród sędziów, ale także prokuratorów. Wszechwładza Prokuratora Generalnego wydaje się wtedy absolutna.
- 15) Kolejna kwestia dotyczy ławników, którzy będą zasiadać zarówno w Izbie Dyscyplinarnej, jak i Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Dlaczego projektodawca proponuje, aby ławnikiem mogła być osoba, która posiada wykształcenie co najmniej średnie lub średnie branżowe? Akurat w sprawach ze skargi nadzwyczajnej ławnik jako pełnoprawny członek składu orzekającego stanie niejednokrotnie przed potrzebą dokonywania wykładni przepisów Konstytucji RP dotyczących zasad lub wolności konstytucyjnych oraz praw człowieka i obywatela. Jest to niezwykle skomplikowany proces, wymagający rozległej wiedzy prawniczej, której trudno oczekiwać od każdego absolwenta szkoły średniej. Czy to ma służyć polepszeniu jakości orzekania, czy wręcz przeciwnie?
- 16) I w końcu zwracam uwagę na projektowany art. 46, którego jedynym celem jest spacyfikowanie tych niepokornych sędziów, którzy będą w ogóle śmieli zabierać głos i wskazywać, że w wymiarze sprawiedliwości i w Sądzie Najwyższym dzieje się źle. Otóż przepis ten przeszedł właściwie bez echa, ale stanowi on, że żądania, wystąpienia i zażalenia w sprawach związanych z pełnionym urzędem sędziego może wnosić tylko do Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą izby, w której orzeka sędzia, lub Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. W sprawach tych sędzia nie może zwracać się do instytucji i osób postronnych ani podawać sprawy do wiadomości publicznej. Tak ma właśnie wyglądać proponowana transparentność funkcjonowania wymiaru

sprawiedliwości. Nie jest skomplikowana odpowiedź na pytanie, co się stanie, jeśli sędzia taką informację upubliczni. Oczywiście będzie podlegał odpowiedzialności dyscyplinarnej na nowych zasadach.

Mając na względzie powyższe, można stwierdzić, że w nowym Sądzie Najwyższym, biorąc pod uwagę nową Krajową Radę Sądownictwa, nakładać się będą w wyraźny i jednoznaczny sposób sfery wpływów polityków, Prezydenta oraz Ministra Sprawiedliwości. I to już nie będzie równoważenie się władz. Sędzia będzie musiał być cicho. Tak jak zresztą mówiła to Pani Minister Romaszewska podczas posiedzenia Komisji Sprawiedliwości. Otóż chcę powiedzieć, że był już taki okres w historii Polski, kiedy od sędziów oczekiwano cichego, pokornego spełniania oczekiwań władzy. I wszyscy Państwo wiedzą, o jakim okresie mówię.

W powyższym świetle nie będę Państwu zatem dalej referowała ani bardzo merytorycznych i dobrze znanych uwag zgłoszonych do prezydenckiego projektu ustawy o Sądzie Najwyższym, ani uwag do zgłoszonych poprawek. Nie powiem też o swoich propozycjach, które zostały tak skrytykowane, a które mogły osiągnąć cele, na które Państwo wskazują, tyle że zgodnie z Konstytucją i bez demolowania obecnego Sądu Najwyższego. Nawet jeśli część z nich można uznać za dyskusyjne, to z pewnością mogły być punktem wyjścia dla rzetelnej debaty o wymiarze sprawiedliwości w Polsce. Debata, której przecież nie było. Nie jest bowiem żadną debatą moje dzisiejsze wystąpienie.

Chciałabym jednak Państwa, każdego z osobna, zapytać, czy naprawdę wiedzą Państwo, jakie skutki wywoła procedowana ustawa?

Większość parlamentarna zapewne uchwali tę ustawę, a Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ją podpisze. Powiecie Państwo, że dzieje się to:

- a) w trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny,
- b) z wdzięczności przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami, za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach,
- c) nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej.

Powiecie Państwo, że robicie to:

- a) w poczuciu obowiązku, by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponad tysiącletniego dorobku,
- b) pomni gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane,
- c) pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność, w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem.

Słyszycie Państwo te słowa?

To słowa preambuły do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucji, na którą Państwo przysięgaliście, dodając często słowa „Tak mi dopomóż Bóg”, a którą właśnie zamierzacie złamać.

Przyrzekaliście Państwo również, że swoje zadania wykonywać będziecie w poszanowaniu wolności i sprawiedliwości oraz współdziałaniu władz, dbając o zachowanie godności człowieka, jego prawa do wolności, mając poszanowanie tych zasad za niewzruszoną podstawę Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdzie dziś podziła się współdziałanie władz?

Gdzie dziś podziła się poszanowanie konstytucyjnych zasad?

Gdzie podziła się godność i uczciwość każdego z Was?

Zapytam też Pana, Panie Prezydencie, jako Strażnika Konstytucji. Na straży jakiej Konstytucji Pan stoi?

Zmieniacie Państwo ustrój Rzeczypospolitej Polskiej, nie mając ku temu odpowiedniego mandatu społecznego. Robicie to rozmyślnie, bezwzględnie, w sposób wyrachowany. Tempo i skala wymiany kadrowej służby ma zaś utrwaleniu tych zmian i uczynieniu ich trudnymi do odwrócenia.

Niestety, każdemu z nas, obywateli Rzeczypospolitej, prędzej czy później przyjdzie zapłacić bardzo wysoką cenę za zniszczenie wymiaru sprawiedliwości, jakie właśnie teraz się dokonuje.

Nie jest prawdą, że władza ustawodawcza nie podlega żadnej odpowiedzialności. Że będąc posłem, można czynić wszystko. Oby nie przyszło zmierzyć się Państwu z tą wersją sprawiedliwości, którą sami Państwo dziś Narodowi serwują.

Oby nikt z Państwa w przyszłości nie usłyszał, że przebaczenie jest konieczne i potrzebne, ale dopiero po przyznaniu się do winy i wymierzeniu odpowiedniej kary.

Nie jest to bowiem żadna reforma. Nie przyspieszy biegu spraw, o czym mówią wszyscy obywatele. Jest to okłamywanie społeczeństwa i to w sposób niezwykle arogancki.

Wykreowali Państwo zapotrzebowanie społeczne na reformę wymiaru sprawiedliwości. Społeczna ocena wymiaru sprawiedliwości spadła bowiem drastycznie za Państwa rządów. Nie ma się co jednak łudzić, że nagle po wprowadzeniu procedowanych dziś zmian ocena ta wzrośnie. Przeczy temu przywołany przeze mnie przykład Trybunału. Nie jest też tak, że nagle w sądach, które projektujecie, przestanie przegrywać jedna ze stron. Tak dalece podsycane dzisiaj niezadowolenie, na którym próbujecie zbijać polityczny kapitał, pozostanie i obróci się przeciwko Wam.

Dziś jest jeszcze czas na opamiętanie się, na zatrzymanie tego procesu degradacji wymiaru sprawiedliwości, na rozpoczęcie dialogu i rzetelnej dyskusji. Dlatego apeluję do Państwa o refleksję. Zaczniemy rozmawiać. Jest jeszcze czas.

Dziękuję za uwagę